Nr 92. Kraków, Poniedziałek 25 Lutego 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie.
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt. .	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „ .	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Hassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Od administracyi.

Celem uregulowania nakładu, **prosimy o wczesne nadesłanie prenumeraty.**

„Nowa Reforma“ wychodzi obecnie

dwa razy dziennie:

o godzinie 5 rano i o pół do piątej po południu.

Pomimo znacznego zwiększenia kosztów wydawnictwa, prenumerata nie została podwyższoną i wynosi miesięcznie:

w Krakowie: 2 korony;

w kraju: z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 hal., z dwurazową przesyłką 3 K 20 h.

Nowi prenumeratorzy zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają **bezpłatnie** początek drukującej się w felietonie naszym powieści St. Żeromskiego p. t.:

„Dzieje grzechu“.

Zjazd mężów zaufania Polskiego stronnictwa demokratycznego.

Z inicyatywy komitetu Polskiego Towarzystwa demokratycznego odbył się wczoraj w Krakowie zjazd mężów zaufania tego stronnictwa i zaproszonych członków Polskiego stronnictwa ludowego z całego kraju. Zebranie, na które przybyło przeszło 70 osób, odbyło się w salach redakcyjnych „Nowej Reformy“. W zjeździe wzięli udział przedstawiciele obu stronnictw ze Lwowa, Tarnowa, Sambora, Jasła, Wadowic, Nowego Targu, Żywca, Bochni, Zakopanego, Suchej, Starego Sącza, Wiednia i w. i. Z powodu przeszkód w ostatniej chwili nie mogli przybyć zaproszeni mężowie zaufania ze Stanisławowa, Przemyśla, Rzeszowa, Sanoka, Jarosławia i dalszych kilku ze Lwowa, nadesłali jednak telegramy, że całem sercem przyłączają się do do akcyi i uchwał zjazdu demokratycznego. — Nadto w zjeździe wzięli także udział mężowie zaufania Polskiego stronnictwa demokratycznego z Krakowa. Z Polskiego stronnictwa ludowego przybyli pp. Bolesław Wysłouch, dr Szczepan Mikołajski i Dąbski ze Lwowa, nadto notaryusz Obmiński ze Starego Sącza.

Zebranych powitał imieniem komitetu zapraszającego serdeczną przemową prof. Ernest Bandrowski i redaktor Konopiński, jako gospodarz lokalu, w którym zebranie się odbywało. Prof. Bandrowski zaznaczył, że komitet stronnictwa demokratycznego ujął w swe ręce akcyę, celem: 1) rewizyi programu; 2) organizacyi stronnictwa; 3) omówienia stosunku Polskiego stronnictwa demokratycznego do innych stronnictw. W sprawach tych komitet zdaje sprawę przed zaproszonymi z całego kraju mężami zaufania i prosi o zatwierdzenie tego, co dotąd zrobiono.

Na wniosek dr Kiernika z Bochni, przewodniczącym zjazdu wybrano dr Ign. Petelenza, który na sekretarza powoławszy dr Jul. Gertlera, zagaił obrady nad pierwszym punktem program zjazdu, t. j. nad kwestyą programu stronnictwa demokratycznego.

Referat w tej sprawie przedłożył redaktor Konstanty Srokowski, stwierdzając, że stronnictwo demokratyczne polskie, partya tak stara i tak bogata w piękne tradycye, nie występuje z nowym, lecz ze świeżo zredagowanym programem. Ostatnia rewizya programu tego odbyła się przed laty sześciu; obecnie zaszła potrzeba dokonania tego powtórnie, ze względu na zmienione stosunki na obszarze wszystkich ziem polskich. Referent odczytał i objaśnił następnie projekt programu.

Nad referatem rozwinęła się obszerna dyskusya, w której zabierali głos: adwokat dr Bronisław Potocki z Sambora, dr Jul. Gertler, red. Konopiński, prof. Leonard, radca dr Gross, prof. Ordyński, dyrektor Parczyński, inspektor p. Klaudyusz Dębicki z Krakowa, adw. dr Sal. Oberländer z Podgórza, rejent Obmiński ze Starego Sącza, dr Michnik z Jasła, adw. dr Styś z Nowego Targu, prof. Ciołkosz z Tarnowa, dr Natan Oberländer z Jasła, dr Szczepan Mikołajski ze Lwowa, dr Kiernik z Bochni, dr Hofmokl z Wiednia i w. i.

Przedłożony zarys programu jednogłośnie uchwalono. Program ogłoszony będzie drukiem w dniach najbliższych.

Drugi referat o organizacyi stronnictwa, wygłosił prof. dr Wasung. Projekt organizacyi, którego dokładne szczegóły również niebawem będą ogłoszone, opiera się na tworzeniu komitetów miejscowych, pozostających w kontakcie z Radą naczelną stronnictwa, której siedzibą jest Kraków. Projekt organizacyi uchwalono, poczem dokonano wyboru Rady naczelnej Polskiego stronnictwa demokratycznego. Wybrani zostali: dr Tadeusz Dwernicki adwokat i Michał Lityński, dyrektor szkoły realnej ze Lwowa, dr Bronisław Potocki, adwokat z Sambora; prof. Kasper Ciołkosz i dr Józef Ofner z Tarnowa; Michał Gołąb, dyrektor Kasy oszczędności z Wadowic; dr Władysław Kiernik z Bochni; dra Natan Oberlaender z Jasła; inżynier Karol Rolle z Podgórza, wreszcie z Krakowa: prof. dr Ernest Bandrowski, dr Adam Doboszyński, dr Rudolf Frühling, dr Julian Gertler, dr Adolf Gross, Stanisław Nowak, Józef Ginzel, red. Michał Konopiński dr Ignacy Petelenz, dyrektor Tomasz Sołtysik, radca Klaudyusz Dębicki, naczelnik krakowskiej stacyi kolejowej, prof. dr Władysław Wassung i redaktor Konstanty Srokowski. Kilka jeszcze nazwisk członków Rady naczelnej, ogłoszonych będzie później, po dokonaniu kooptacyi.

Następnie dr Adam Doboszyński referował o zawarciu „Polskiego Związku wyborczego“, t. j. sojuszu Polskiego stronnictwa demokratycznego z Polskiem stronnictwem ludowem. W sprawie tej wygłosił dłuższą mowę redaktor Bolesław Wysłouch ze Lwowa, w której przedstawił stosunek obu stronnictw i scharakteryzował działalność Rady narodowej.

Na tem wyczerpano program zjazdu. Przewodniczący dr Petelenz, podziękował licznym uczestnikom za przyjazd z bliższych i dalszych okolic kraju i za udział w obradach, poczem zamknął pięciogodzinne obrady zjazdu.

Po zjeździe zebrała się świeżo wybrana Rada naczelna Polskiego stronnictwa demokratycznego, celem ukonstytuowania się. Prezesem Rady wybrany został prof. Ernest Bandrowski, wiceprezesami dr Ignacy Petelenz i redaktor Michał Konopiński, delegatem Rady do prezydyum dr Adolf Gross, sekretarzem dr Julian Gertler, skarbnikiem radca Klaudyusz Dębicki.

Do komisyi z pięciu, mającej utrzymywać kontakt z Polskiem stronnictwem ludowem, wybrani zostali przez Radę naczelną pp.: dr Doboszyński Adam, dr Gross Adolf i Konopiński Michał z Krakowa; dyrektor Lityński ze Lwowa i inżynier Rolle z Podgórza.

Ten odłam demokracyi polskiej w Galicyi, który zachował dotąd swą niezależność polityczną i nie wchodził w kompromisy ze stronnictwami konserwatywnemi i klerykalnemi, identyfikującemi się z rządem krajowym, uczynił wczoraj ważny krok w swoim rozwoju. Już od dawna dawał się temu stronnictwu, które obecnie ustaliło, a raczej przypomniało, swoją pierwotną nazwę „Polskiego stronnictwa demokratycznego“, — odczuwać brak konsolidacyi i wynikającej stąd ruchliwości, pomimo że zasady jego znajdywały coraz większą liczbę zwolenników. Zwłaszcza w obecnej kampanii wyborczej, gdy część demokracyi, reprezetowanej przez lewicę sejmową, zawarła blok wyborczy z reakcyjno-rządowemi stronnictwami i wywołała przez to zamięszanie pojęć demokratycznych w całym kraju, miało Polskie stronnictwo demokratyczne, jako niekrępowane w swojej działalności, obowiązek wystąpić z poważniejszą akcyą, któraby skupiła siły szczerze demokratycznych, postępowych i niezależnych żywiołów polskich.

Środkiem, do tego celu wiodącym, była rewizya programu Polskiego Stronnictwa demokratycznego, przypomnienie jego zasad, wciągnięcie do niego tych postulatów, które przyniosło życie publiczne ostatniej doby. Zmieniło się bowiem tło tego życia przez zmienione warunki narodowego życia naszego w dwóch innych zaborach, zmieniły się w zaborze austryackim, z powodu powszechnego głosowania do parlamentu, kierunki dróg prowadzących do osiągnięcia najwyższych zdobyczy narodowych i społecznych. Odnowiony program Polskiego Stronnictwa demokratycznego, uchwalony wczoraj na zjeździe jego mężów zaufania, uwzględnia właśnie te najnowsze postulaty naszego życia publicznego, spełnienie ich opierając na zasadach dotychczasowego programu stronnictwa.

Powtóre należało określić organizacyę stronnictwa, aby nadać pewną elastyczność jego akcyi wyborczej, co tembardziej było naglącą potrzebą chwili, że na terenie wyborczym pojawił się silnie zorganizowany blok wyborczy pod firmą Rady narodowej. To zorganizowanie się Polskiego stronnictwa demokratycznego jest tedy drugim z rzędu, ważnym wynikiem wczorajszego zjazdu jego mężów zaufania.

Wreszcie zatwierdzenie paktu wyborczego Polskiego stronnictwa demokratycznego z Polskiem stronnictwem ludowem, zawartego pod nazwą „Polskiego Związku wyborczego“, wprowadza na arenę wyborczą czynnik bardzo poważny, o którego znaczeniu przekona bez wątpienia tok obecnych wyborów parlamentarnych.

Grabież państwowa.

Nowy cios, sroższy od wszystkich dotychczasowych, uderzyć ma już w najbliższym czasie w społeczeństwo polskie w zaborze pruskim. Według informacyj, jakie otrzymały pisma poznańskie z kół poselskich, rząd pruski już wypracował projekt przymusowego wywłaszczenia polskich właścicieli ziemskich i zamierza go przedłożyć Sejmowi pruskiemu jeszcze przed Wielkanocą. Na cele przeprowadzenia tego projektu Sejm ma uchwalić dalszy kredyt w sumie **300 milionów marek.** Obecnie przedłożono go poufnie stronnictwu konserwatywnemu w Sejmie, reprezentującemu głównie niemiecką większą własność ziemską. Rezultat obrad tego stronnictwa nie jest jeszcze znany; krążą pogłoski, że junkrowie pruscy nie bardzo życzliwie projekt ten przyjęli, obawiając się, że spowoduje on znaczne obniżenie się obecnie tak wysokiej ceny ziemi w polskich dzielnicach. Wiadomo atoli, że rząd umie sobie radzić z oporem z tej strony. I w tym wypadku nie trudno mu będzie „uspokoić“ obawy junkrów obietnicą „dźwięczących“ korzyści na innem polu. Przecież to tylko obawy kieszeniowe — a nie skrupuły moralne...

Z wyznaczonych dotychczas na wykupno ziemi polskiej przez rząd pruski 450 milionów marek, niewiele już podobno pozostało. Większą część tej sumy zagarnęli jak wiadomo, nie sprzedawczycy polscy, lecz niemieccy właściciele ziemscy, którzy zręcznie umieli wyzyskać sytuacyę na swoją korzyść. Groźbą, że zmuszeni będą dobra swoje sprzedać Polakom, zmuszali oni komisye kolon. do nabywania od nich ziemi za bajońskie nieraz sumy. „Sprzedawczykostwo“ po stronie polskiej zmiejszyło się znacznie. Obecnie już tylko od czasu do czasu wyrodna jaka jednostka wyciąga dłoń swoją po judaszowe srebrniki rządowe. Ogromna większość właścicieli ziemskich mimo trudnych warunków gospodarskich — trzyma się silnie ziemi. Nie mogąc więc w dotychczasowy sposób wyrugować reszty ziemian polskich, rząd pruski postanowił wydrzeć im ziemię drogą ustawowego gwałtu, drogą **państwowego rabunku.**

W jakiej „formie“ rozbójnicza ta procedura odbywać się będzie, nie wiadomo jeszcze.

Drogo, bardzo drogo w każdym razie kosztować będzie skarb pruski zabór ziemi polskiej. Wydane i przeznaczone na ten cel sumy dosięgną razem wysokości **750 milionów marek.**

Jeszcze przed dwoma tygodniami organ kanclerski, wobec zwycięstwa polskiego przy wyborach, zapewniał zaniepokojoną opinię niemiecką, że polityka antipolska już znaczne odniosła skutki. Teraz zapewne na umotywowanie nowego tego planu rozbójniczego, rząd oświadczył, że przecież Niemcy bronić się muszą przed uciskiem ze strony polskiej...

Do społeczeństwa polskiego w zaborze pruskim mamy to zaufanie, że bronić się ono będzie przed wydarciem mu reszty ziemi wszelkiemi możliwemi środkami. Jako jeden ze środków odpornych proponują obecnie pisma poznańskie silne zorganizowanie polskich robotników rolnych. Bez pracy tych robotników — niemiecka własność ziemska w polskich dzielnicach obyć się nie może. Jeśli rząd wszelkiemi środkami dąży do sproletaryzowania polskiego społeczeństwa, niechże więc polski robotnik rychło mu uprzytomni, że chociaż ziemiaństwo zniknie z widowni, ziemia polska znajdzie obrońcę w ludzie polskim!

Wypuszczenie ruskich akademików.

(Koresp. „N. Ref.“)

Lwów, 24 lutego.

Sąd lwowski ustąpił... Żądaniom ruskich akademików, więzionych od 1. b. m. za udział w awanturach na uniwersytecie, stało się zadość... W sądownictwie galicyjskiem zaszły w ostatnich paru dniach fakta niebywałe...

Pamiętna, barbarzyńska wprost demonstracya ruskich akademików, urządzona dla zdobycia celów kulturalnych, miała miejsce 23 stycznia. Bezpośrednio potem aresztowano 114 demonstrantów, których do nocy wypuszczono z policyi na wolność. W tydzień potem nastąpiły masowe aresztowania.

Prezydent sądu krajowego p. Przyłuski, chcąc uniknąć ataków ze sfer ruskich na sądownictwo polskie, traktował uwięzionych od samego początku z możliwą względnością i poczynił im jak najdalej idące ulgi. Stały komitet, złożony przeważnie z pań ruskich, dostarczał uwięzionym stale w znacznej ilości wiktu, samowarów, herbaty i t. d. Odwiedzanie więźniów odbywało się stale dwa, a nawet więcej razy w tygodniu. Jedno, co prawda, było fatalne, mianowicie, że w kaźniach panował ścisk.

Śledzwo postępowało raźno; sędziowie w jednym dniu uporali się z przesłuchaniem podsądnych. Gdyby nie taktyka uwięzionych, dalszy tok śledztwa nie byłby uległ zwłoce. Do zupełnego ukończenia śledztwa trudno było dojść, mimo pośpiechu, z tego powodu, że zdołano aresztować 85, a miano aresztować 114 osób. Sąd rozpisał tedy za resztą listy gończe. Ze sfer ruskich poczyniono kroki, aby uwięzionych wypuszczono za kaucyą na wolną stopę. Izba radna sprzeciwiła się temu z trzech względów, a to z obawy porozumienia się, ucieczki i powtórzenia czynu karygodnego. Wyższy sąd zatwierdził uchwałę Izby radnej co do dwóch pierwszych motywów. — Akademicy zapowiedzieli głodówkę. W tym samym dniu, w którym rozpoczęto głodówkę, odbyła się konfrontacya obwinionych ze świadkami. Wynik wiadomy. Poznano przeszło 20. Przeciw kilku ciężkie zarzuty poczyniono, innych widziano tylko w czasie zajść. Zaraz po południu postanowiono zaniechać zupełnie śledztwa przeciw 15 i wypuścić ich na wolność. Oparli się temu, żądając, aby wszystkich wypuszczono. Ostatecznie jednych podstępem usunięto z więzienia, innych przymusowo wydalono.

W piątek Izba radna postanowiła wypuścić 42 na wolną stopę za kaucyą w ogólnej sumie 25.000 kor., a 28 zatrzymać w więzieniu. Akademicy oparli się znowu, twierdząc, że nie godzą się na to. Wyjdą wszyscy, albo żaden.

W sobotę obraduje sąd wyższy i idzie jeszcze dalej w swej uchwale, bo postanawia wypuścić 65 na wolną stopę, bez kaucyi, a zatrzymać pięciu. I na to również nie godzą się uwięzieni. Nie pomaga perswazya adwokatów ruskich i rodziców więzionych. Władza sądowa pozwala na naradę w murach więziennych. (!) Akademicy stawiają żądania: uwolnić owych pięciu, obcokrajowców odstawić do tych granic, Austryi, które oni wskażą, władze sądowe nie mogą nikogo w dalszym ciągu aresztować, a oskarżonych powołać ma sąd dopiero na rozprawę główną. Po tej uchwale akademicy zabarykadowali się w celach. Lekarz więzienny uznał dziewięciu poważnie chorych skutkiem głodówki i polecił odstawić ich do szpitala. Chorzy nie godzą się na to. Leżą wszyscy na łóżkach rozebrani i zabarykadowani na wypadek, gdyby ich miano siłą z cel usuwać.

Zaciekawienie wielkie, co niedziela przyniesie, sprowadza tłumy ludu po sąd karny. Najwięcej oczywiście młodzieży ruskiej gimnazyalnej, akademickiej i młodych pań. Od godz. 9 rano tłum wzrastał stopniowo. Do bram cisnęły się matki, ojcowie, chcąc widzieć przy wizycie swoich synów. Ale sąd bezwarunkowo nie zezwolił na wizyty. Stąd wielkie narzekania.

W godzinę później przed gmachem sądowym coraz więcej policyi konnej i pieszej. Ruch tramwajowy udaremniony, policya usuwa tłum na bok, paupry piszczą, płosząc konie, tłum pierzcha w panicznym przestrachu przed kopytami końskiemi. Taki obraz trwał blisko pięć godzin, a tłum tymczasem potęgował się, bo prócz Rusinów, ogromnie dużo polskiej publiczności stało pod sądem z ciekawości.

W południe zajechała na dziedziniec więzienny karetka pogotowia ratunkowego. Najpierw zniesiono na kocach z cel do kancelaryi więziennej trzech chorych akademików, tu ich ubrano i usadowiono w karetce. Gdy karetka wyjeżdżała z bramy na ulicę, witano chorych długotrwałemi okrzykami: „Sławno!“. Powtarzało się to kilka razy. Później znalazły się i kwiaty do obsypywania chorych. Pogotowie ratunkowe odwiosło od godziny 12 do 3 po południu do szpitala powszechnego 16 akademików.

I w gmachu sądowym, na dziedzińcu, a nawet w samym budynku więziennym panował niezwykły ruch. Zakaz urzędowy, że do budynku więziennego i na dziedziniec, obcym nie wolno wchodzić, nie istniał wczoraj wcale. Akademicy, wypuszczeni poprzednio z więzienia, i inni, wchodzili do więzienia i wychodzili na ulicę. Panowała w całej pełni „rzeczpospolita“. Tymczasem radziła Izba radna, a po niej sąd wyższy. — Spodziewano się ogólnie, że upornych będą przemocą wydalać z cel. Przybyli posłowie ruscy, ks. Bohaczewski i Mogilnicki, b. poseł do parlamentu Romańczuk i adwokaci. — Weszli oni do więzienia, ale zastali kaźnie zabarykadowane.

Nagle gruchnęła wieść, że Izba radna ustąpiła, senat apelacyjny ustąpił... Izba postanowiła **wypuścić także owych pięciu,** o których chodziło, za kaucyą w kwocie 30.000 kor. Wieść przyjął tłum z entuzyazmem. Gotowano się zupełnie jawnie do manifestacyi. Robiono szpaler, znoszono kwiaty i rozdawano kobietom.

Posłowie zanieśli akademikom wiadomość do więzienia na piśmie. Ba, ale dekretu tego nie podpisał prezydent Przyłuski. Zobaczyli to akademicy i nie uwierzyli nawet swoim posłom, nie wierzyli, sądząc, że to podstęp, aby tylko opuścili kaźnie. Żądano podpisu prezydenta Przyłuskiego. Kilku akademików, dosłyszawszy wiadomość, ubrało się natychmiast i zbiegło na dół, ale wewnątrz gmachu więziennego, przy żelaznych drzwiach, wiodących do górnych kaźni, stali obok dozorców więziennych ruscy akademicy i wracali swoich kolegów napowrót do kaźni. Posłowie udali się do prezydenta a tymczasem przypomniano sobie o istniejących przepisach więziennych i poczęli dozorcy wypraszać wszystkich z obrębu więziennego.

Zaniesiono wreszcie dekret z podpisem. Akademicy poczęli ubierać się, słabszym podawali Rusini dla pokrzepienia się koniak.

O godz. pół do 2 po południu poseł Romańczuk wyjechał po kaucyę. Okazało się, że pieniądze w tak znacznej sumie nie były przygotowane. Niedziela i pora obiadowa były znaczną przeszkodą w wydostaniu potrzebnych pieniędzy. Tymczasem sień więzienna wypełniła się paniami, które przygotowały owacyę kwiatową. Ruscy słuchacze i słuchaczki uniwersytetu przynieśli wieniec z szarfami o narodowych barwach. O godz. 2 przywiózł adw. dr Szuchowicz potrzebną kaucyę. Ponieważ Izba radna nie urzędowała już w tej porze, prezydent p. Przyłuski przyjął kaucyę na własną odpowiedzialność. Wówczas sędzia p. Franke udał się do cel więziennych i oświadczył akademikom, że mogą opuścić więzienne mury.

Jednak więźniowie oświadczyli zgodnie, że nikt z nich nie wyjdzie z więzienia, póki owych pięciu, puszczonych za kaucyą, nie puszczą na wolność. Żądaniom ich stało się zadość. **Puszczono wszystkich pięciu** i dopiero teraz **wyszli** gromadą uwolnieni studenci.

Powitał ich przeciągły okrzyk radości zgromadzonego przed sądem tłumu. Uwolnionych puszczono naprzód, dwóch słuchaczy niwersytetu niosło przed nimi wieniec laurowy. Za nimi dopiero postępował tłum, liczący około 2000 ludzi. — Kordon policyi, który chciał przeszkodzić pochodowi, przerwano. Tłum udał się ulicą Batorego, placem Maryackim, a następnie ulicą Sykstuską do „Narodnej hostynnyci“ i tu się zatrzymał. Na balkon wyszedł p. Cegliński, który w krótkich słowach przemówił do tłumu i wezwał do rozejścia się. Następnie przemawiali akad. Kratt i p. Wesołowski, redaktor „Bukowyny“. Wypuszczonych na wolność akademików goszczono w restauracyi „Narodnej hostynnyci“, gdzie jednak prócz herbaty i mleka z koniakiem, niczego nie jedli. Lekarze towarzyszyli im. Wieczorem podano im bulion.

Zjazd reprezentantów miast.

(Sprawozd. własne „Nowej Reformy“.)

Lwów, 24 lutego.

Dziś po południu w sali Izby handlowo-przemysłowej obradowali reprezentanci miast, należących do Związku galicyjskich gmin miejskich, które rządzą się statutem z r. 1896. Przewodniczył p. Howurka. Po załatwieniu formalności administracyjnych rozwinęła się dyskusya nad referatem p. Hessla z Peczeniżyna, w sprawie poruczonego zakresu działania, przyczem, w myśl wywodów referenta, uchwalono polecić wydziałowi Związku, aby wystosował do Sejmu petycyę z prośbą, aby Sejm wezwał rząd do stosownego wynagrodzenia dla gmin miejskich za sprawowanie czynności rządowych, przydzielonych tym gminom; dalej, aby Wydział starał się o przyznanie naczelnikom gmin miejskich, jakoteż urzędnikom gminnym, prawa jazdy koleją za zniżoną cenę, taką, jaką przyznano urzędnikom państwowym.

W sprawie zniesienia obszarów dworskich uchwalono następującą, przedłożoną przez referenta tej sprawy, p. Ehrlicha, rezolucyę:

„Wiec domaga się zniesienia obszarów dworskich we wszystkich gminach, objętych ustawą z r. 1896 r., a zarazem postanawia, że Związek gmin miejskich przy przyszłych wyborach do Sejmu uwzględniać będzie takich tylko kandydatów, którzy popierać będą ten postulat ekonomiczny gmin miejskich.“

Omawiano następnie sprawę dodatków propinacyjnych i w tej sprawie powzięto rezolucyę z przypomnieniem Sejmowi sprawy utworzenia funduszu krajowego na zasiłki dla gmin miejskich, na roboty asanacyjne i t. p.

Poseł Jabłoński referował sprawę dodatków gminnych i proponował domagać się przyznania gminom prawa przypisywania dodatków gminnych także do podatku osobisto-dochodowego, zniesienia ustawy, nakładającej na gminy miejskie dodatkowych prestacyi na płace nauczycieli szkół miejskich, ustalenia opłat prestacyjnych na rzecz szkolnictwa ludowego, dalej domagać się od rządu i kraju wydatniejszej pomocy na asanizacyę gmin miejskich, odpowiedniego udziału w opłatach szynkarskich na rzecz kraju, od r. 1901 pobierać się mających, pozostawienia gminom miejskim dotychczasowych opłat konsumcyjnych dla napojów spirytusowych i t. p., domagać się ułatwienia kredytu na inwestycye, tworzenia na rachunek gmin instytucyi kredytowych, jak na przykład kas oszczędności, dążyć do założenia centralnego Związku miejskich instytucyi kredytowych, względnie oprzeć miejskie instytucye kredytowe o Bank krajowy, wpływać na gminy, aby popierały przemysł krajowy.

W sprawie reformy administracyi gminnej, przyjęto wniosek dra Gabryszewskiego, domagający się przywrócenia gminom miejskim prawa proponowania terna nauczycieli stałych i stanowczego wpłynięcia Sejmu, by Rada szkolna krajowa wykonywała swój udział w budowie szkół, a nie uchylała się od niego.

Przy końcu obrad p. Ryziewicz z Rawy Ruskiej i dr Ehrlich ze Skałatu wygłosili referaty w sprawie wyborów do Rady państwa i reformy ordynacyi wyborczej do Sejmu. Wkońcu przedłożyli następujące wnioski:

„Wiec galicyjskich gmin miejskich uznaje zasadę solidarności członków delegacyi polskiej w Radzie państwa, a w ślad za tem uznaje, że uchwalona przez Koło sejmowe „Rada narodowa“ powołana jest (?!) do kierowania(!) akcyą wyborczą — zaznacza jednak, iż gminy miejskie, obejmujące 131 miast, a liczące 700.000 mieszkańców, a więc jedną dziesiątą część ogółu, a jedną szóstą część polskiej ludności krajów, będą popierać kandydatów, postawionych przez „Radę narodową“ tylko z zastrzeżeniem, że „Rada narodowa“:

a) stanie na gruncie ogólno-narodowym,

b) przy zalecaniu kandydatów postępować będzie przedmiotowo, kładąc wagę na zalety osobiste kandydata, bez forytowania przekonań, warstw lub sfer towarzyskich i bez ujmy dla żywiołu miejskiego;

c) powoła do swego składu w drodze kooptacyi co najmniej trzech członków, przez Wydział Związku gmin miejskich wybrać się mających.

„Na wypadek, gdyby „Rada narodowa“ inne zajęła stanowisko, upoważnia więc Wydział Związku do utworzenia odrębnego miejskiego komitetu przedwyborczego, mającego na ten czas popierać tylko kandydatów demokratycznych, którzy się zobowiążą wstąpić do Koła polskiego.

„Wiec uznaje wniesiony przez Wydział krajowy projekt sejmowej ordynacyi wyborczej za krzywdzący gminy miejskie, objęte ustawą z dnia 3 lipca 1896 i domaga się złączenia wszystkich gmin miejskich w odpowiednią ilość odrębnych okręgów wyborczych“.

Wnioski powyższe wywołały długą dyskusyę.

Dr Zwiklicer, z Dobromila, zgodził się ze stanowiskiem, wątpi jednak, czy taktyka, podana we wnioskach, będzie skuteczną. Proponował wybrać komitet dla przeprowadzenia pertraktacyj z Radą narodową, z zastrzeżeniem, zapewnienia miastom należytych korzyści. W przeciwnym razie należy stworzyć własną organizacyę wyborczą.

P. Ruczka, z Niżankowic, postawił wniosek, aby w tych okręgach wyborczych, gdzie

miasteczka połączone ze wsiami, popierano, w myśl interesów narodowych, kandydata narodowego bez względu na to, czy „Rada nar.“ kandydata tego zechce uznać.

P. Olszewski, z Chrzanowa, był zdania, aby nie stawiać żadnych warunków we wnioskach referentów, lecz wyrazić przekonanie, że miasteczka stoją na stanowisku solidarności Koła polskiego i uznają „Radę narodową“.

Przemawiało jeszcze kilku mowców. Ostatecznie część wniosków referentów odrzucono, a przyjęto następujące:

„Zjazd wyraża przekonanie, że w obecnej przełomowej chwili akcya wyborcza prowadzona musi być w całym kraju, w interesie narodowym, jednolicie, z jedynym celem na oku, aby kołu polskiemu w Radzie państwa, zapewnić jak największą liczbę posłów.

„Zjazd upoważnia wydział poczynić wszelkie kroki u „Rady nar.“, aby przy kooptacyi 12 członków, uwzględniono reprezentantów miast, rządzących się ustawą z r. 1896“.

Uchwalono też tę część wniosków referentów, która odnosi się do zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej.

Do wydziału Związku wybrani zostali następnie pp.: dr Howurka Ant. z Tłumacza, dr Ehrlich Arnold ze Skałatu, dr Gabryszewski Tad. z Bóbrki, Ryziewicz Sew. z Rawy Ruskiej, Stessel Majer z Peczeniżyna, Jabłoński Ign. z Mościsk i Olszewski z Chrzanowa.

Do komisyi lustracyjnej wybrani pp.: Nowiński z Łańcuta, dr Ruczka z Niżankowic i Kruh ze Zbaraża. W końcu polecono wydziałowi wypracowanie nowego statutu emerytalnego dla funkcyonaryuszów gminnych.

Kuropatkin o wojnie rosyjsko-japońskiej.

II.

Krytyka działalności generała Grippenberga.

Kiedy nadeszła wiadomość o upadku Portu Artura, zaczęto znowu spiesznie przygotowywać ofenzywę. Zastanawiano się nad rozmaitemi planami. Najbardziej stanowczy i śmiały podał generał Grippenberg, proponując, aby z armią drugą, niezależnie od trzeciej, przedsięwziąć wielki ruch skrzydłowy w kierunku do kopalń jantajskich. Na to jednak żądał on siedmiu korpusów, podczas gdy można było dać mu najwyżej trzy i to pod warunkiem, że rezerwa strategiczna zostanie zupełnie wyczerpana. „Wówczas — opowiada Kuropatkin — Grippenberg popadł w drugi ekstrem: wyraził pogląd najbardziej pesymistyczny, oświadczając, że kampanię należy uważać za przegraną. Proponował on dalej cofnąć się ku Charbinowi i ograniczyć się do obrony tego punktu i Władywostoku, a następnie wyprowadzić stamtąd dwie armie — ale dokąd je mianowicie wyprowadzić, tego nie powiedział. Po długich sporach Kuropatkin razem z Liniewiczem i Kaulbarsem postanowił rozpocząć ofenzywę, pod warunkiem, że wszystkie trzy armie skoordynują zupełnie swoją akcyę.

Winę niepowodzenia styczniowego, wielkiego ruchu skrzydłowego, składa Kuropatkin w zupełności na gen. Grippenberga, który na dwa tygodnie przed otwarciem ofenzywy, zniszczył nasze szanse powodzenia, wydawszy takie rozkazy, z których nieprzyjaciel mógł poznać nasze prawdziwe plany. Mimo rozkazu, aby o ile możności jak najdłużej ukrywać opracowane plany i nie ruszać dziesiątego korpusu, który miał służyć jako rezerwa, gdyby nieprzyjaciel skutecznie zaatakował rosyjskie centrum, Grippenberg dnia 31 grudnia bez wiedzy głównodowodzącego przerzucił czwartą dywizyę piechoty na lewy brzeg rzeki Chun-ho, a 3 stycznia, nie zawiadomiwszy nawet Kuropatkina, przesunął dziesiąty korpus, łącząc go z prawem skrzydłem trzeciej armii. Translokacye te zdradziły przed Japończykami cały plan rosyjski i sztab Kuropatkina, dowiedział się bardzo rychło, że Japończycy fortyfikują na zachodzie właśnie te pozycye, przeciw którym wysunięto rosyjskie wojska.

W tym czasie armia znajdowała się prawie w pełnym komplecie, licząc około 300.000 w tem 5.600 oficerów, czyli przeciętnie po 15 na batalion.

Opisawszy dalszy bieg akcyi, Kuropatkin znowu obwinia Grippenberga, że rozkazy jego stały w jaskrawej sprzeczności z ogólnym planem kompanii i że nie umiał on zabezpieczyć połączeń z dowódcą trzeciej armii. Przegraną pod Sandepu, którą skończyła się pierwsza nasza próba przejścia do ofenzywy, opłacona 10.000 poległych, przypisuje Kuropatkin nie dość troskliwemu przygotowaniu się do szturmu na Sandepu, będące znowu wynikiem zupełnie nieuzasadnionego lekceważenia sił i zdolności strategicznych przeciwnika. Wszyscy niemal wyżsi wodzowie rosyjscy okazywali wielkie lekceważenie nieprzyjaciela, po pierwszych zaś starciach z nim, popadli w drugą skrajność i zaczęli siły nieprzyjacielskie pod każdym względem ogromnie przeceniać.

Dnia 17 stycznia Grippenberg doniósł Kuropatkinowi, że jest chory, w dzień 21 stycznia uzyskawszy pozwolenie cara, odjechał z placu boju, co „było bardzo niepożądanym i demoralizującym przykładem zarówno dla jego bezpośrednich podwładnych, jak i dla drugich armij. Otwarcie przez Grippenberga wypowiadane twierdzenie, że kampania jest przegrana, i że cofać się należy na Charbin, wniosło niebezpieczny ferment między małodusznych, szkodliwszy niewątpliwie, niż częściowe porażki“.

Klęska pod Mukdenem.

Rozdział, zawierający wnioski Kuropatkina na temat operacyi rosyjskich pod Mukdenem, przedstawia jaskrawy obraz omyłek, sprzecznych zamiarów i niedołęstwa dowódzcy drugiej armii generała Kaulbarsa, który miał bronić Mukdenu od południa. (Ten sam Kaulbars z znacznie lepszym skutkiem, dowodzi dzisiaj czarnemi sotniami w Odesie.) Kuropatkin zarzuca Kaulbarsowi niesubordynacyę, zupełne ignorowanie jego intencyi i rozkazów, zgubną bezczynność i niedołęstwo.

I tak n. p. Kuropatkin rozkazał Kaulbarsowi, aby zastąpił drogę generałowi Nogiemu, który na czele swej armii w historycznym swym marszu obchodził tyły rosyjskie. Ale cała operacya kawaleryi, którą wskutek tego rozkazu, zarządził Kaulbars, była tak niedołężna, że Nogi z głównym swoim korpusem przeszedł wprost pod nosem Kaulbarsa gościńcem sinmintińskim, mimo że wódz rosyjski rozporządzał tak potężną kawaleryą i artyleryą, iż mogła ona podjąć się najtrudniejszych zadań strategicznych.

Faktem jest, że głównych sił swojej kawaleryi Kaulbars nawet nie ruszył, a służbę wywiadowczą zorganizował tak źle, że rekonensanse rosyjskie nie przedostały się ani razu nawet poza pierwszą linię pikiet japońskich. Wskutek tego wszystkiego, Kuropatkin musiał wydawać rozkazy na ślepo, nie mając jasnego pojęcia ani o rzeczywistej sile, ani o dyslokacyi nieprzyjaciela. Równocześnie zaś generał Kaulbars dał się Japończykom wyprowadzić w pole i w chwili, kiedy generał Nogi przechodził tuż obok jego lewego skrzydła na tyły rosyjskie, on skoncentrował głównie swe siły na skrzydle prawem przeciw armii generała Oku, który pozornemi przygotowaniami do ataku starał się odwrócić uwagę Kaulbarsa od marszu skrzydłowego Nogiego. Dzięki naiwności Kaulbarsa, który armię generała Oku wziął za armię Nogiego, ostatni z nich zyskał cztery spokojne dni marszu i wysforował się daleko poza front rosyjski. Wspomniawszy o wielu dalszych błędach ze strony rosyjskiej, które Japończycy doskonale i w okamgnieniu wyzyskali, generał Kuropatkin pisze:

„Dnia 19 lutego gen. Kaulbars nie usłuchał mojego rozkazu, aby szedł do ataku, lecz dalej próżnował, mimo, że na prawym brzegu rzeki Chun-ho rozporządzał 119 batalionami piechoty, nie licząc 5 batalionów, 1 brygady, 41 dywizyj. Co więcej, gen. Kaulbars nie znał nawet dyslokacyi swego własnego wojska (!!), a nazajutrz, 20 lutego, ciągle jeszcze mając w ręku 113 batalionów, nie ruszył z miejsca, mimo, że rano dnia tego rozkazałem mu wyraźnie atakować lewe skrzydło nieprzyjaciela. W rezultacie przeciw Nogiemu nie operował ani jeden batalion armii Kaulbarsa, chociaż głównem jego zadaniem była walka z Nogim, ale natomiast 99 batalionów jego siedziało na pozycyach, skierowanych przeciw generałowi Oku.

„Jeszcze w ostatniej chwili dnia 25 lutego rozkazałem Kaulbarsowi rzucić wszystkie swe wojska przeciw Nogiemu i w tym celu przeprawić się natychmiast na prawy brzeg Chun-ho o ile możności jak najbliżej Sinmintinu. Kaulbars jednak postąpił wręcz przeciwnie, jeszcze przez pięć dni operował nie przeciw Nogiemu, ale przeciw Oku, zupełnie nie przeszkadzając pierwszemu w jego flankowym marszu. W rezultacie tego upartego nieposłuszeństwa Kaulbarsa zamiast 100 batalionów mogłem przeciw Nogiemu pchnąć tylko 37 batalionów, co też zadecydowało o katastrofie pod Mukdenem“.

Wyliczywszy jeszcze długą litanię rozmaitych wprost nie dających się pomyśleć w żadnej średnio porządnej armii błędów Kaulbarsa, Kuropatkin kończy ten bardzo ciekawy rozdział słowami:

„Krótko mówiąc, dowodzący drugą armią generał Kaulbars w ciągu całego miesiąca lutego nie spełnił ani jednego mojego rozkazu, i, jak jasno teraz widzę, zupełnie nie rozumiał swojego zadania“.

Z ruchu wyborczego w kraju.

Z Krakowa. Magistrat miasta Krakowa opublikował w dniu dzisiejszym dwa obwieszczenia odnoszące się do wyborów. Pierwsze z daty dnia 30 stycznia b. r. o rozwiązaniu Izby poselskiej i rozpisaniu nowych wyborów, drugie zawierające ustawę o postanowieniach karnych dla ochrony swobody wyborów i zgromadzeń. W obwieszczeniu pierwszem podanym jest termin wszystkich okręgów wyborczych w całym kraju, który obejmuje czas od 14 maja do 7 czerwca b. r.

W Krakowie, jak to już donosiliśmy, główny wybór 5 posłów do parlamentu odbędzie się dnia 17 maja, ewentualnie ściślejsze wybory dnia 24 maja.

Bliższe postanowienia co do miejsca, lokalu i godzin, w których wybory mają się odbywać, będą podane do wiadomości kartami legitymacyjnemi, doręczonemi wyborcom we właściwym czasie.

Jasło, 21 lutego. Odbyło się tu poufne zebranie, zwołane przez delegatów „Rady narodowej“. Dr Baranowski przedstawił znaczenie „Rady narodowej“ z punktu narodowo-demokratycznego.

Dr Michnik zbijał wywody dra Baranowskiego i wykazał, że owa rzekoma „Rada narodowa“ jest tylko koalicyą stańczyków, centrowców i narodowych demokratów, obliczoną na upolowanie jak największej ilości mandatów.

Dr Oberlaender, popierając wywody dra Michnika, wykazał obłudę „Rady narodowej“, a zwłaszcza narodowych demokratów, którzy wziąwszy patent na polskość, nie zawahali się podać ręki do wspólnej akcyi ks. Stojałowskiemu, jak niemniej idąc ręka w rękę z centrum, chcą oprzeć się wszędzie na kahałach, przyczem zaapelował do przybyłych licznie kahalników, aby nie dali brać się na lep ks. Pastorowi i jego zacnej drużynie. Mowca zgłosił wniosek, aby zebranie dzisiejsze, stanowiące zaledwie garstkę wyborców, uznało się za niekompetentne do decydowania imieniem ogółu wyborców i wybrało ze swego łona komitet tymczasowy, który zająć się ma zwołaniem publicznego, nie poufnego zebrania wszystkich wyborców i to wiecu publicznego.

Wniosek ten poparli również panowie: rejent, Michałek, dr Michnik i dr Kornhäser, poczem zabrał głos imieniem „konserwatystów“ (czytaj kahalników) p. dr Steinhaus. Wystąpienie jego było najciekawsze. Zaznaczywszy na wstępie, że jest konserwatystą, oświadczył, iż musi poniekąd przyznać racyę poprzednim mowcom, że skład „Rady narodowej“ nie bardzo jest szczęśliwy, i że ks. Stojałowski nie jest ozdobą tej „Rady narodowej“.

Przyznał dalej, że zaliczone tam stronnictwa są antysemickie, nawoływał jednak żydów do łączenia się z tą koalicyą, bo w razie rozruchów, tylko rząd broni żydów i tylko bagnety przychodzą im z pomocą. Opowiedziawszy jeszcze cały szereg znanych i powtarzanych przez „zachowawców“ komunałów o podwalinach społeczeństwa, o tem, że lud robotniczy i żydzi, jako politycznie niewyrobieni, otrzebują opieki, oświadczył, że właściwie i on jest demokratą (!) bo „wszyscy jesteśmy właściwie demokratami.“ (Wesołość i różne okrzyki.)

Po licznych odpowiedziach dr Oberlaender podziękował drowi Steinhauserowi za ofiarowaną opiekę imieniem wszystkich, przez p. Steinhausa niemowlęctwu poddanych stanów, i odrzucił ją.

Tymczasem sala wyludniała się coraz więcej. — Zamknięto więc dyskusyę i poddano wniosek dra Oberlaendera pod głosowanie. Mimo, iż kahał wytrwał do końca, większość rąk podniosła się za wnioskiem. Przeznaczony stale do tego rodzaju posług na wszystkich zgromadzeniach p. Drzymuchowski krzyknął, że nie zrozumiano wniosku i zażądał ponownego głosowania, czemu przewodniczący chętnie zadość uczynił. Gdy jednak powtórne głosowanie dało znowu wątpliwy dla „Rady narodowej“ rezultat, zarządzono 3 głosowanie przez rozejście się na dwie strony. Menerzy zachowawczy od stołu prezydyalnego zwracali baczną uwagę, p. Drzymuchowski ciągnął nawet wahających się za rękawy, a wówczas okazała się większość przeciw wnioskowi. Opozycya wobec tej komedyi dała za wygraną i nie przeszkadzała już wyborowi delegatów na zjazd okręgowy, oraz komitetu tymczasowego. Jako delegatów na zjazd okręgowy wybrano pp. dra Adamskiego, dra Kaczanowskiego i Metzgera.

Koroną tej „szopki“ było oświadczenie p. Szymańskiego, że nie przyjmuje udziału w komitecie, gdyż nie chce zasiadać razem z p. Leibkiem i Młodeckim.

A cóż „Rada narodowa“ o tym nabytku? Jeśli taką ma większość w Jaśle, jaką wczoraj zyskała u zaproszonych i zaufanych i przy pomocy kahału, którzy in corpore wszedł do komitetu, możemy być spokojni.

Oświęcim, 22 lutego.

W sprawie wyboru posła do parlamentu z gmin wiejskich Oświęcim-Biała-Kenty-Andrychów padły już pierwsze strzały. Mianowicie z upoważnienia „Rady narodowej“ zwołanem zostało zgromadzenie wyborcze na d. 28 lutego do Białej (lokal Rady powiatowej) i już sam sposób, w jaki zaaranżował komitet swą akcyę, obudził tutaj ogólny niesmak, chociażby z tego przedewszystkiem względu, że miasto Oświęcim, które 1.500 głosami o losie wyborów decydować będzie, jak dotąd w zaproszeniach zostało pominięte. Jest to zatem pierwszy błąd komitetu, czyli owych mężów zaufania Rady narodowej, których podpisy na zaproszeniach figurują.

O samych kandydatach krążą tutaj głuche wieści i dlatego i my w tym względzie pewną rezerwę zachować musimy. Wyczekujemy wszakże, że postawieni mieć będą za sobą pewną przeszłość polityczną, a nadto dadzą gwarancyę, że pracować zechcą i potrafią, i w ten sposób interesy swoich wyborców godnie zastępować będą. Powstrzymując się zatem na razie od stawiania jakichkolwiek horoskopów w tej sprawie, wyczekujemy aż otwarcie ogłoszone będą nazwiska kandydatów, którzy, przypuszczamy, stawią się przed wyborcami Oświęcima.

Niezależnie od tego apelujemy do reprezentantów powiatu, mianowicie do polskich członków Rady powiatowej bialskiej, którzy z drem Łazarskim na czele, stanowić powinni w tym wypadku najnaturalniejszy komitet, aby zajęli się sprawą i umniejszyli w ten sposób pracy Radzie narodowej, która musiała niepotrzebnie się trudzić mianowaniem mężów zaufania dla naszego powiatu. — Wspomniani reprezentanci, mamy nadzieję, zajmą się jak najrychlej sprawą wyboru posła z tutejszego powiatu i wyznaczą kandydatów, którzy interesy nasze potrafią godnie zastępować! Jak wiadomo, partya socyalistyczna postawiła już kandydatów na posłów z tutejszego okręgu, mianowicie dra Grossa z Białej na posła, a Ignacego Daszyńskiego jako zastępcę; ludowcy stawiają kandydaturę włościanina Kubika. Do tej pory nie zostało wszakże żadne zgromadzenie wyborcze do Oświęcima zwołane.

Ze Stanisławowa donoszą, że dotychczasowy poseł tego miasta p. Paweł Stwiertnia zgłosił u burmistrza miasta dra Nimhina, jako przewodniczącego miejskiego komitetu przedwyborczego, urzędownie swą kandydaturę. W Złoczowie kandyduje dotychczasowy poseł dr Gold. W Przemyślu (w powiecie) kandyduje p. Cegliński (Rusin). Partya staroruska wysuwa kandydaturę p. Nestorowicza, dyrektora okręgu skarbowego w Przemyślu. Prof. Roszkowski kandyduje z miast Stryj—Kałusz. W Samborze (wieś) kandyduje ruski poseł sejmowy ks. Jaworski. W Przemyślanach (okręg wiejski ze Złoczowem) kandyduje dr M. Chlebowicki (Starorusin). W Kołomyi (w okręgu dwumandatowym) kandydują pp. Moysa ze strony mniejszości polskiej i dr Trylowski ze strony większości ruskiej. W okręgu Krosno—Strzyżów—Frysztak—Żmigród kandydują p. Jan Stapiński i centrowiec ks. Wosoliński. W okręgu Chrzanów—Jaworzno—Krzeszowice—Liszki kandyduje p. Franciszek Urbańczyk, inżynier powiatowy w Chrzanowie.

Jak z Czerniowiec donoszą, bukowińskie „Koło polskie“ potawiło w okręgu zachodnim miasta Czerniowiec kandydaturę Polaka.

Kronika.

Kraków, 25 lutego.

Zima. W ciągłych zmianach, w jakie obfituje bieżąca zima, mamy do zanotowania obecnie aurę wietrzną i zimną, chociaż bez mrozu. Wczoraj, przez cały dzień, z małemi przerwami, horyzont pokryty był chmurami, z których śnieg pruszył na miasto. A że chwilami słońce przygrzewało, śnieg topniał pod promieniami słońca, wskutek czego wytwarzały się kałuże błota na gościńcach i chodnikach miasta.

Dzisiaj dzień mamy dosyć łagodny, śnieg nie pada, a wczorajszy opad topnieje w dalszym ciągu, zamieniając miasto w jezioro. Stanowczo żądać należy od zarządu czyszczenia miasta, by energiczniej spełniano swoje zadanie. Jest jeszcze conajmniej połowa ulic w mieście, z których nie wywieziono dawnego śniegu, gdyby więc powstała, co nie jest niemożebnem, ponowna śnieżyca na wiosnę, podczas gwałtownego tajania, miasto zalanemby było wodą.

Zdrowotność Krakowa. Miejska komisya sanitarna odbyła w sobotę pod przewodnictwem p. wiceprezydenta miasta Chylińskiego posiedzenie, na którem fizyk miejski, dr Wilkosz, przedłożył sprawozdanie o śmiertelności i o przebiegu chorób nagminnych w r. 1906. Sprawozdanie wykazuje, iż w r. 1906 na 1000 mieszkańców zmarło 17·3, w porównaniu z r. 1905 mniej o 1·6. Ogółem zmarło 1754. Z chorób zakaźnych pojawiała się częściej szkarlatyna i odra. Śmiertelność w tych chorobach była stosunkowo mała. Na 316 wypadków szkarlatyny 20 zakończyło się śmiercią, na 459 wypadków odry 51 zakończyło się śmiercią. Na tyfus brzuszny zachorowało 53, z tego zmarło 15; na na dyfterye zachorowało 123, zmarło 15, na koklusz zachorowało 128, zmarło 11. Wypadków zapalenia nagminnego opon mózgowo-rdzeniowych było 19, z tych 7 zakończyło się śmiercią. Czerwonki nie było ani jednego wypadku.

Nad sprawozdaniem fizyka rozwinęła się dyskusya, po której oświadczyła się komisya za tem, aby biuro sanitarne miejskie ogłaszało w „Przeglądzie lekarskim“ tygodniowe sprawozdanie o przebiegu chorób zakaźnych. Następnie przedłożył lekarz miejski, dr Schaitter wypracowany przez siebie projekt instrukcyi dla postępowania ze zwłokami w mieście Krakowie. Po krótkiej dyskusyi ogólnej odesłano projekt do subkomitetu, który przedstawić ma swoje wnioski na najbliższem posiedzeniu komisyi sanitarnej. Do podkomitetu wybrano pp. fizyka dra Bielańskiego, prof. dra Łazarskiego, dyrektora magistratu, p. Grodyńskiego i referenta dra Schaittera. Posiedzenie podkomitetu odbędzie się w sobotę.

W Kole artystyczno literackiem we środę d. 27 b. m. odczyta p. Ludomir Benedyktowicz dalszy ciąg poematu „Zaklęte jezioro“. Następnie wspólna wieczerza. Początek o godzinie $7^1/_2$.

Z Tow. muzycznego. Piątkowy koncert Towarzystwa budzi zaciekawienie już samym programem. Profesor Jerzy Lalewicz przedstawi publiczności nową sonatę Paderewskiego, rzecz świat muzyczny tak interesującą, iż cały nakład w krótkim czasie został wyczerpany. Orkiestra zaś dosięgająca poważnej liczby 70 wykonawców, odegra prześliczną 5-tą symfonię Czajkowskiego e-moll. — Całość programu dopełnią wspaniałe „sonety krymskie“ Stanisława Moniuszki.

Z kraju.

Odczyty na prowincyi. W Rzeszowie wygłosił wczoraj w „Sokole“ prof. Jan Magiera z Krakowa powszechny wykład na temat: „Rzut oka na historyę języka polskiego“. Wykład ten wchodzi w skład cyklu wykładów uniwersyteckich.

Rzeszów, 24 lutego. (Epilog sprawy Sterna). Sprawa Jakóba Sterna, 80-letniego starca z Białobrzegów, sądzonego o zbrodnię morderstwa, nie została dotychczas prawomocnie załatwioną. Wskutek zażalenia nieważności, wniesionego przez prokuratoryę, Stern zatrzymanym został w więzieniu. — W najbliższym czasie odbędzie się przed trybunałem kasacyjnym w Wiedniu rozprawa, która zadecyduje o losie Sterna. W międzyczasie toczy się przed trybunałem karnym sprawa, która jest do pewnego stopnia miarodajną dla sprawy Sterna. Jak wiadomo ze sprawozdań rozprawy, Jakób Stern starał się wykazać swe alibi świadkiem, zięciem Stossvoglem, który miał w krytycznej chwili, to znaczy w chwili, kiedy świadek koronny Baiawender słyszał owe uderzenia na rozstajnych drogach, znajdować się w miejscu ustępowem i stamtąd słyszeć rozmowę Sterna z młodym Kirschnerem, poczem Stern miał wejść do karczmy i zaryglować drzwi. Prawdziwość zeznań tych, mogących w sposób stanowczy wpłynąć na orzeczenie sędziów przysięgłych, zakwestyonował prokurator i oskarżył Stossvogla o zbrodnię oszustwa, przez fałszywe zeznania. Sąd przysięgłych uwolnił Stossvogla. Na drugiej rozprawie Stossvogel zeznania pierwotne powtórzył. Prokurator dopatrzył się w tem powtórzenia czynu karygodnego i oskarżył ponownie Stossvogla, który właśnie odpowiada przed rzeszowskim trybunałem. Sprawa ta budzi pod względem jurydycznym wielkie zainteresowanie, poważni prawnicy twierdzą, że pierwotne uwolnienie od zarzutu, dowodzi dobrej wiary Stossvogla, wyklucza tedy karygodność na wypadek powtórzenia zeznań. Trybunał zdaje się nie uwzględni tego momentu przynajmniej przemawia za tem kierunek, w którym radca p. Werner prowadzi rozprawę. Trybunał zmierza bowiem do zbadania, czy Stossvogel z miejsca krytycznego mógł słyszeć rozmowę Sterna z Kirschnerem przed karczmą. W tym celu przesłuchiwano profesora fizyki, z którym trybunał wyjechał dzisiaj na miejsce wypadku celem przedsięwzięcia wizyi lokalnej i prób głosu. Broni dr Grek ze Lwowa. Oskarża prokurator Markiewicz. Wyrok zapadnie jutro.

Stanisławów, 22 lutego. (T. S. L. Samochody Choroby epidemiczne. Zmiany w garnizonie).

Koło pań T. S. L. odbyło w ubiegłym tygodniu doroczne zgromadzenie członków. Liczy ich ono 257. O ruchliwości i pracowitości zarządu jego świadczą cyfry następujące: Dochodu miało ono w r. z. 2967 K, z czego wydało na potrzeby szkół własnych w Wołosowie i Św. Stanisławie 130 K, na ochronki w Knihininie kolonii i Drohomirczanach 729 K, na czytelnie, których liczba wynosi sześć, 227 K. Zarządowi głównemu przesłano 237 K. Na dokończenie szkoły polskiej w Jeziorku, której budową zajmuje się Koło męskie T. S. L. ofiarowało Koło pań kwotę 400 K. W roku sprawozdawczym założono dwie nowe czytelnie, mianowicie w Weleśnicy i w Majdanie-Hucie. W roku bieżącym przystąpi nowy wydział do założenia ochronki w Bednarowie. W trakcie jest także założenie czytelń w Chryplinie i Krechowcach. Przewodniczącą na r. b. wybrano ponownie p. Wilhelminę Nemetzową.

Wszelkie usiłowania zaprowadzenia w mieście naszem komunikacyi innej ponad dorożkarską, wehikułami, do których się często wsiąść człowiek wzdraga, rozbijały się dotychczas o sztuczne protesty ze strony magistratu lub osób podstawionych. Od lat kilkunastu odgraża się gmina, że zaprowadzi ruch tramwajowy na własny rachunek, ale jest to tylko legenda. Obecnie uzyskał koncesyę na przedsiębiorstwo omnibusów samochodowych p. Trzecieski, właściciel dóbr. Magistrat wniosł, swoim zwyczajem, przeciwko tejże protest, ale namiestnictwo tym razem już go nie uwzględniło, wobec czego na wiosnę już się pojawią na ulicach miasta samochody, które przewozić będą ludzi i towary po mieście i przedmieściach.

Znowu pojawiły się u nas groźne choroby epidemiczne, tyfus brzuszny i szkarlatyna, dwie choroby nigdy u nas nie wygasające i przypominające gwałtowną potrzebę zaprowadzenia w mieście wodociągów.

Garnizon stanisławowski, liczący blisko 4000 ludzi, umniejszy się w r. b. nieco, albowiem załogujący tutaj 14 pułk dragonów przeniesiony zostanie do Brandeis w Czechach.

Oświęcim, 22 lutego. (Z Rady miejskiej. — Telefony.) Donosiłem w swoim czasie, że większość Rady miejskiej zgłosiła pisemnie na ręce burmistrza swą rezygnacyę. Namiestnictwo zażądało wszakże formalnej uchwały pełnej Rady. Wskutek tego odbyło się dziś takie posiedzenie, które 18 głosami przeciw 4 przyjęło wniesione rezygnacye i w ten sposób stało się zadość formie. Obecnie spodziewamy się, że sprawa weźmie obrót normalny i wreszcie po 10 latach doczekamy się w interesie miasta odświeżenia Rady, którą czekają pilne i bardzo żywotne sprawy do załatwienia.

W tych dniach został urzędownie podjęty ruch telefoniczny z Prusami, na co, nawiasem powiedziawszy, czekaliśmy również dziesięć lat z okładem! Dzięki interwencyi posłów i najlepszym usiłowaniom dyrekcyi poczt we Lwowie, została ta sprawa pomyślnie załatwioną i obecnie możemy telefonicznie porozumiewać się z Górnym Śląskiem z wyjątkiem Wrocławia.

Czerniowce. „Dla szczęścia“ Przybyszewskiego odegrano onegdaj na scenie teatru niemieckiego w Czerniowcach p. t.: „Das grosse Glück“. Sztuka doznała wielkiego sukcesu. Artyści grali doskonale. Na „polskiej“ premierze był teatr wypełniony. Sztuka Przybyszewskiego nie prędko zejdzie z repertoaru.

„Dom Polski“ w Sadagórze. Jak głęboko rozbudziło się życie narodowe na naszych kresach, świadczy fakt, że po Czerniowcach, Waszkowcach i Suczawie, w których Polacy mają własne „Domy Polskie“ przystępują także rodacy w Sadagórze obok Czerniowiec do budowy własnego „Domu“ dla pomieszczenia czytelni Towarzystwa szkoły ludowej i „Sokoła“.

Hojna fundacya. Zmarła dnia 14 b. m. w Czerniowcach ś. p. Gizela z Turzańskich Cepuchowiczowa, właścicielka realności, zapisała cały swój mająteczek w kwocie 4.000 tysięcy koron na 2 stypendya dla wychowanków Bursy polskiej imienia Adama Mickiewicza w Czerniowcach.

Wyrodna matka. W ubiegły piątek natrafiono w jednym z domów w Czerniowcach na ślad strasznej zbrodni, której dopuściła się służąca W. Tarańczuk na własnem niemowlęciu. Aby zatrzeć ślady śmierci gwałtownej pocięła dziecko nożem na kawałki i zakopała je w piwnicy. Po kilkunastu dniach stróżka tego domu, schodząc do piwnicy, znalazła porozrzucane po całej piwnicy zwłoki dziecka, silnie nadpsute i poobgryzane przez szczury. Tarańczukownę natychmiast aresztowano.

Zmarli.

W Brzeżanach zmarł Piotr Dutkiewicz, emeryt. profesor gimnazyalny w 69 roku życia.

W Samborze zmarł Mieczysław Hlawaty, nauczyciel seminaryum nauczycielskiego, w 56 roku życia.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Z powodu ostatniego napadu na filię pocztową przy ulicy Kruczej, utworzono w gmachu poczty głównej, oraz w filiach podwójną wartę wojskową wewnątrz i na zewnątrz drzwi wejściowych. Do wnętrza wchodzi może najwyżej 10 osób i w miarę ubywania interesantów będą wpuszczani nowi.

Urzędnicy będą mieli połączenie z wartą zewnętrzną zapomocą dzwonków elektrycznych. Gdy one się odezwą, warta zewnętrzna nikogo nie wypuści bez interwencyi i rewizyi. Urządzenie to ma także na celu walkę ze złodziejami zwyczajnymi. Dotychczas bowiem urzędnicy są wobec nich bezsilni, nie mogąc ich aresztować. To też złodzieje grasowali zuchwale wśród publiczności na poczcie, okradając i podpatrując gdzie kto ma pieniądze.

Z Łodzi.

— Kronika bandytyzmu notuje znowu z ubiegłej soboty dwa większe napady. O godzinie 10 rano do kantoru fabryki Ludwika Wagnera przy ulicy Leszno przybyło czterech uzbrojonych młodzieńców. Jeden z nich przeciął drut telefoniczny, inni zażądali wydania gotówki. Kasyer Kluger wręczył im kluczy od kasy, z której zabrali 124 rb., dali kilka strzałów w powietrze i zbiegli.

O godzinie 5 po południu, do kantoru fabryk Hirszberga i Wilczyńskiego przy ul. Widzewskiej weszło trzech młodych bandytów i z rewolwerami w ręku zażądali od buchaltera Tonenbauma wydania piedziędzy. P. Tenenbaum oddał im 9 rb., tyle bowiem znajdowało się w kasie. W tej właśnie chwili przyjechał do fabryki dorożką syn współwłaściciela, inż. Emil Hirszberg i przywiózł kilka tysięcy rubli w banknotach, oraz 500 rubli w srebrze w dwóch workach. Pieniądze były przeznaczone na wypłatę robotników. Rabusie odebrali worki ze srebrem. P. Hirszberg strzelił wówczas z rewolweru i jednego z bandytów lekko ranił. Dwaj inni bandyci skierowali do dzielnego inżyniera swoje rewolwery i zranili go ciężko w usta, w głowę i nogę. P. Hirszberga odwieziono do mieszkania. Życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo.

— W nocy na ulicy Średniej starły się z sobą dwie grupy robotników. Dano do siebie nawzajem około 100 strzałów rewolwerowych. — Następstwa strzelaniny straszne. Robotnicy: 25-letni Karol Zygmunt i Walenty Jacuński zostali zabici, zaś 18-letni Franciszek Placek ciężko raniony. Kilku innych, lżej rannych, towarzysze odwieźli dorożkami do domów.

Łokciowe artykuły. Wiedeńska „Neue Freie Presse“ z powodu uwięzienia akademików lwowskich rozpływa się wprost we wspomnieniach dla Rusinów, poświęcając tej sprawie łokciowe artykuły. „Neue Freie Presse“ otoczyła Rusinów swoją opieką, co zresztą — suum cuique — zawsze czyni, ale to tylko wtedy, gdy sądzi, że może zaszkodzić Polakom. O Rusinów pod berłem carskim wcale się dziennik wiedeński nie troszczy — tam istnieją dla niej tylko Rosyanie.

W piątkowym tedy numerze woła „Neue Freie Presse“ rozdzierającym głosem Kasandry: „Austrya skompromituje się przed całym światem, jeżeli strajk głodowy nie skończy się za jednym zamachem“. — A potem daje całe szpalty głosów ruskich, pomiędzy którymi odznacza się głos b. posła Romańczuka, który powiada: „Hasłem Polaków jest przekonanie, że jeżeli Kafrowie nie potrzebują uniwersytetu, to go nie potozebują również Rusini“. Piątkowe saldo: 7 szpalt sympatyi dla Rusinów. W piątkowym numerze wieczornym „Neue Freie Presse“ daje ciąg dalszy swych sympatyj, a nawet oblicza, jak długo może człowiek głodować. Poczciwina! Saldo: 2 szpalty sympatyi. W obydwóch numerach sobotnich ciąg dalszy krokodylich łez wiedeńskiego organu. W numerze wieczornym wstępny artykuł p. t. „60 godzin strajku głodowego“ z zapewnieniem, że ci „młodzi ludzie, dla których ma cześć cały świat, są traktowani w taki sposób, jak gdyby byli szkodliwi dla społeczeństwa do tego stopnia, iż wypuszczenie ich na wolną stopę sprowadziłoby niebezpieczeństwo na państwo, na społeczeństwo, lub na polski naród“. W niedzielę znowu 4 szpalty sympatyi. Razem spora liczba łokci.

Katastrofa z austryackim okrętem. Równocześnie z katastrofą pod Hoek van Holland, tego samego nawet dnia, parowiec „Imperatrix“, należący do austryackiego Lloyda w Tryeście, jadąc do miasta Bombaj w Indyach, osiadł na mieliźnie koło przylądka Elaphonisi na wyspie Krecie (Kandya). Parowiec ów opuścił Tryest, naładowany towarami i wiozący przytem 20 podróżnych. Załoga jego liczyła 120 ludzi. Koło przylądka Elaphonisi parowiec „Imperatrix“ najechał na podwodną skałę, na której też osiadł. Telegramy, które dotąd nadeszły, nie podają stanowczych wiadomości, chociaż Kreta jest stosunkowo nie bardzo od Tryestu oddaloną. Jedne depesze twierdzą, że statek utonął, inne przeciwnie, że tylko najechał na skałę i utknął na

niej, ale że trzyma się na powierzchni wody. Czy stracił kto życie, również niewiadomo. Nawet wiadomości co do liczby podróżnych i załogi są niedokładne. Zapewne w ciągu dnia dzisiejszego telegramy przyniosą stanowcze doniesienia.

„Imperatrix“ zbudowana została w r. 1888 w Tryeście, posiadała 4140 ton pojemności brutto i siłę 4400 koni, tudzież szybkość 16 mil morskich na godzinę. Okręty Lloyda, kursujące między Tryestem a Indyami, mają przeważnie podróżnych z Tryestu, Włoch i Grecyi. Na „Imperatrixie“ znajduje się 89 łóżek I, tudzież 24 łóżek II klasy. Parowiec ten, jako starszy, nie jest urządzony tak bogato, jak nowsze, mimo to kosztował 2,400.000 koron. Miejsce katastrofy, przylądek Elaphonisi znajduje się na Krecie. Zachodni i wschodni jej brzeg tworzy kąt prosty, zamknięty dwoma przylądkami: północny nazywa się Elaphonisi, południowy Krio. Morze Kreteńskie jest bogate w wysepki, zaś Kreta wyrasta z morza jakby góra zatopionego lądu. Dokoła niej rozsiane są skały i rafy, utrudniające żeglugę. Drogi dla okrętów są tu ściśle wyznaczone, ażeby zapobiedz katastrofom. Pomiędzy wspomnianemi przylądkami jest w morzu mnóstwo skał. Gdy okręt „Imperatrix“ zbliżał się do Krety, morze było wzburzone, panował bowiem wicher, znany pod nazwą „Greco-Levante“, a napawający obawą nawet doświadczonych marynarzy. Burza była prawdopodobnie powodem tej katastrofy.

Burze i śnieżyce we Włoszech. Z wielu portowych miast włoskich nadchodzą wiadomości o silnych burzach i spowodowanych przez nie wypadkach z okrętami. — W Genui dwa okręty „Nuova Louisa“ i „Valesia“ zostały przez fale rzucone na brzeg i osiadły na mieliźnie. Kilka marynarzy zginęło. W porcie Sestri Levante zatonął żaglowiec „Ernesto“, ale załoga zdołała wyratować się. W mieście Potenza orkan zburzył cały szereg domów, przyczem znaczna liczba mieszkańców zginęła. Równocześnie w północnych Włoszech panują śnieżyce. Koło Modane pociąg wiozący 500 wychodźców musiał stanąć w polu. Podróżni pozbawieni żywności ucierpieli bardzo skutkiem zimna i wreszcie sami zaczęli pośród śniegu torować dla pociągu drogę. Na wysokości Chambery liczne domy runęły pod ciężarem śniegu.

Dwóchsetną rocznicę urodzin Goldoniego obchodzą dzisiaj Włochy. Karol Goldoni, urodzony w Wenecyi dnia 25 lutego 1707, a zmarły w roku 1793, był jednym z najznakomitszych komedyopisarzy nowożytnych. W języku polskim tłomaczyli, lub naśladowali jego komedye Halpert („Mirandola, czyli piękna gosposia“. Warszawa, 1834) i Błotnicki („Utwory dramatyczne“. Lwów, 1824).

Ze stowarzyszeń.

Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego krakowskiego odbędzie się we środę dnia 27 lutego w domu Towarzystwa lekarskiego o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym 1) Sprawy administracyjne, 2) dr Ciechanowski: W sprawie braków i potrzeb szpitalnictwa galicyjskiego, 3) dr Bier: Zafałszowania herbaty i kawy, napotykane w Galicyi.

W „Spójni“, stowarzyszeniu młodzieży postępowej, odbędzie się we wtorek dnia 26 b. m. o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem odczyt p. Adama Czechowskiego p. t.: „Nowe zadania społeczne na ziemiach polskich“. Wstęp wolny. (Grodzka, 43, II p.)

Oddział młodzieży uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza. Poufne zebranie członków i gości zaproszonych odbędzie się we środę dnia 27 lutego o godzinie 7 w lokalu „Spójni“ i „Związku naukowo-towarzyskiego“ (Grodzka, 43, II p.)

Koło im. króla Sobieskiego T. S. L. w Wiedniu powstaje w stolicy monarchii habsburskiej dla polskiej ludności stale tam zamieszkałej. — Akcyę zmierzającą do ratowania dzieci polskich przed germanizacyą rozpocznie T. S. L. od założenia polskiej szkółki, w której dzieci te, uczęszczające do szkół niemieckich, w kilku godzinach tygodniowo pobierać będą naukę języka ojczystego. Dla dorosłej ludności otwartą zostanie wypożyczalnia miejska bezpłatna.

Urzeczywistnienie tych doniosłych dla rodaków wiedeńskich zadań wymaga jednak znacznych ofiar materyalnych. Dlatego Zarząd główny T. S. L. obok zasiłku z funduszów Towarzystwa musi liczyć także na ofiarność polskiego ogółu, do którego zwraca się niniejszem z prośbą o ofiary w książkach oraz gotówce. Ofiary te składać należy w biurze Zarządu głównego T. S. L. w Krakowie (ulica Floryańska l. 15).

Wzór Czechów, którzy dla swych braci wiedeńskich stworzyli w stolicy państwa wspaniałe szkoły narodowe, niechaj będzie bodźcem i dla Polaków do ofiar na akcyę obronną żywiołu polskiego w Wiedniu.

Repertoar teatru miejskiego.

W poniedziałek: „Cyrulik sewilski“.
We wtorek: „Lunatyczka“.
We środę: „Córka pułku“.
We czwartek: „Sganarel“ i „Król Kandaules“.
W piątek: „Kandida“ (występ p. Maryi Przybyłko).
W sobotę: „Czajka“, komedya w 4 aktach Antoniego Czechowa.
W niedzielę po południu: „Księżyc i słońce“, „Pożegnanie“, Antkowe wesele“ i „Folwark Primerose“; wieczór: „Moralność pani Dulskiej“.
W poniedziałek: „Wesele“ (występ p. M. Przybyłko).

Z kalendarza. We wtorek 26 lutego: Aleksandra b. w. i Małgorzaty; we środę 27 lutego: Juliana i Fortunata mm.; we czwartek 28 lutego: Romana op. w. i Teofila.

Wschód słońca 26 lutego o godzinie 6 min. 31, zachód o godz. 5 min. 14; długość dnia godzin 10 minut 43.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 24 lutego termometr doszedł od — 4·8 do + 0·4 C.; — barometr podnosił się.

Dnia 24 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 740·4 mm., termometru — 3·0 C.; wiatr zachodni.

Z teatru.

„Król Kandaules“. — Dramat w 3 aktach Andrzeja Gide'a. Przekład Adolfa Nowaczyńskiego.

W społecznej literaturze francuskiej nie rzadkiem zjawiskiem jest dramat na klasycznych wzorach oparty, a wskrzeszający tradycye romantyzmu. Od wielkich tragedyj pseudoklasycznych Corneille'a i Racine'a do Donnaya i Rostanda ciągnie się nieprzerwanie ta nić reminiscencyj i refleksów literatury klasycznej i rycerskiego romantyzmu w artystyczny kunszt słowa przybrana, a jednym z objawień tego prądu jest wystawiony w sobotę piękny dramat Gide'a „Król Kandaules“.

Z bajki o pierścieniu rybaka Gigesa, znalezionym we wnętrzu ryby, a czyniącym posiadacza tego klejnotu niewidzialnym, osnuł Gide w niezwykle artystyczne formy i przepyszny kunszt słowa ujęty dramat poetycki, którego bohaterami są sentymentalny król Kandaules i ubogi jego przyjaciel, Giges. Poezya romantyczna święci w tem dziele nowy tryumf, gdyż talent autora umiał w suchy temat starogreckiego podania tchnąć świeże życie, opromienić go urokiem prostoty i w stylowych liniach dramatu zamknąć akcyę, ujmującą wdziękiem poetyckim i subtelnością barw pastelowych.

Ten król z bajki, uważający się za szczęśliwca, między wybranymi, chełpiący się ze swych skarbów i pragnący dokoła uszczęśliwiać wszystkich — a obok niego ten rybak nędzny, a pełen szlachetnej dumy i godności, zabijający w oczach króla swą własną żonę, jedyną niepodzielną swą własność w chwili, gdy go przekonano, że nie jest ona jego wyłączną własnością — są postaciami na wskróś oryginalnemi, nadają się ze wszech miar na bohaterów dramatu. Jakoż dramat ten potężniejo w dalszym rozwoju, gdy Kandaules zabiera Gigesa na swój dwór i otwierając przed nim swe skarby nie cofa się przed ofiarowaniem mu własnej żony, uroczej królowej Nyssii. A kiedy Giges, dzięki pierścieniowi swemu, skorzystał z gościnności króla, zająwszy jego miejsce u boku Nyssyi niewidzialny dla królowej — ta, poznawszy swą pomyłkę, każe Gigesowi zamordować prawowitego małżonka Kandaulesa, a następnie ogłasza kochanka władcą i królem Lydyi.

W przepięknych liniach akcyi dramatycznej, przepojonej nowoczesnym romantyzmem zamknął autor utwór literacki, wartości istotnie niepoślednie). Nie ujmuje dziełu temu wdzięku ani nie obniża jego wartości ta okoliczność, że treść jest przepojoną erotyzmem, który nawet u francuskiego pisarza zadziwiać musi śmiałością. Francuski temperament i zakres tematów, umiłowanych przez publiczność francuską, musi stać wiernie na straży tradycyj, wychodowanych przez całe pokolenie. — „Król Kandaules“, jako dramat, posiada wszystkie warunki dzieła literackiego i scenicznego, które zasługiwało pod każdym względem na wystawienie.

Urok pięknego słowa podnosiła w wysokim stopniu efektowna i bogata wystawa. Nowe, świetnie malowane dekoracye, pędzla mistrza w swym fachu p. Spitziara, wierne i barwne kostyumy, zespół stylowo przygotowany, złożyły się na całość, nęcącą oko, na równi kolorystyczną plamą jak siłą poetyckiego słowa. Ten sukces podkreślała i utrwaliła doskonała gra pp. Solskich (Kandaules i Nyssia) oraz p. Mielewskiego (Giges) wycieniowana starannie i utrzymana w dyskretnych liniach dramatu literackiego.

W. Pr.

Dział ekonomiczny.

× Komunikat kolejowy. Podjęto napowrót ogólny ruch pociągów na kolei lokalnej Przeworsk—Dynów, na szlakach: Hliboka—Seret, Łużany—Zaleszczyki, Teresin—Iwanie Puste i Podwysokie—Ostrów—Berezowica. Na szlaku Nowy Zagórz—Mezö Laborcz podjęto napowrót ruch pociągów osobowych. Z powodu usunięcia się lawiny śnieżnej wstrzymano ruch pociągów na szlaku Strzyłki—Topolnica—Sianki.

Na szlaku Jasło-Nowy Zagórz podjęto napowrót ogólny ruch pociągów dnia 23 b. m.

Na szlaku Kołomyja-Stefanówka i Biała Czortkowska-Zaleszczyki podjęto napowrót ogólny ruch pociągów.

Budapeszt, 26 lutego. Pszenica na kwiecień 7·51 do 7·52; pszenica na maj 7·54 do 7·55; pszenica na październik 7·88 do 7·89; żyto na kwiecień 6·83 do 6·84; owies na kwiecień 6·81 do 6·82; kukurydza na maj 5·20 do 5·21; kukurydza na lipiec 5·37 do 5·38; rzepak na sierpień 13·25 do 13·35.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spokojne; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 25 lutego.

Pani Wanda Siemaszkowa z dniem 1 marca kończy występy w teatrze miejskim, a rozpoczyna szereg występów na prowincyi z artystami lwowskiego teatru ludowego. Wystąpi w „Rosmersholmie“ Ibsena, w „Niech żyje życie!“ Sudermana i w „Dziewicy Orleańskiej“ Schillera. — Pierwsze przedstawienie odbędzie się dnia 1 marca w Przemyślu.

Wilki pod Lwowem. Na obejście gospodarza Piwki w Krzywczycach napadło sześć wilków, z których przy pomocy sąsiadów Piwko trzy ubił a trzy pokaleczone drągami pomknęły do Jałowiec. Krzywczanie ścigali je dalej i wraz z Jałowczanami urządzili nowy na nie pościg, który atoli uniemożliwiony został zaspami śnieżnemi.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z d. 25 lutego.)

Wyniki wyborów do Dumy.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Wybranych zostało dotąd 448 członków Dumy. Z wybranych należy 85 do partyj monarchicznych (30 monarchistów i 55 członków prawicy), 42 umiarkowanych (oktobrystów, członków partyi porządku prawnego monarchistycznych demokratów, członków centrum, i 14 członków pozostałych partyi umiarkowanych), **276** należących do lewicy, a mianowicie członków partyi pokojowego odrodzenia, 1 członek partyi demokratycznych reform, **72** kadetów, **78** socyalnych demokratów, **11** socyalnych rewolucyonistów i 88 członków pozostałych partyi lewicy. Co do reszty wybranych nie zaszła zmiana.

Przyszła Duma.

Petersburg. „Rjecz“ oblicza, że gdy do „kadetów“ przyłączą się także posłowie, którzy wybrani zostali bez specyalnej marki stronniczej, stronnictwo to znów będzie decydujące w Dumie. Socyaliści poprą ewentualne żądanie kadetów w sprawie ustanowienia gabinetu odpowiedzialnego, a gdy żądanie to zostanie spełnione, utworzenie takiego gabinetu pozostawia kadetom.

Zakaz kongresu kadetów.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Minister spraw wewnętrznych zakazał planowanego na d. 27 b. m. ogólno rosyjskiego kongresu partyi swobody ludów (kadetów). Komitet centralny partyi nie uważa obecnie za wskazane zwoływać wogóle kongresu np. do Helsingforsu, w każdym jednak razie, przed otwarciem Dumy odbędzie się narada posłów, należących do tej frakcyi w sprawie dalszej taktyki. Partya zwraca obecnie swe zamiary ku utworzeniu w Dumie silnego centrum, któreby tworzyło przeciwwagę zarówno przeciw najskrajniejszej prawicy jak i przeciw najskrajniejszej lewicy, przyczem nie zbaczałby ani na krok z drogi lojalnej czynności ustawodawczej.

Stanowisko Stołypina.

Petersburg. Stanowisko Stołypina jest znów bardzo niepewne, na razie podtrzymuje go jeszcze ta okoliczność, że w kołach dworskich nie zdecydowano się jeszcze, kogo w danym razie powołać na jego następcę. Decyzya w tej sprawie zapaść ma około 28 b. m.

Petersburg. „Nowoje Wremia“ zaznacza, że sytuacya rządu wobec „Nowej Dumy“ będzie lepszą, niż w roku poprzednim. Posłowie opozycyjni, nauczeni doświadczeniem, zapewne będą ostrożniejsi, niż przed rokiem. Milej im przecie będzie zasiadać w Dumie dwa lub trzy lata, niż znów po kilku tygodniach wrócić do domu. Wobec tego też zapewne nie zechcą zbyt daleko sięgającemi żądaniami sprowokować rząd do rozwiązania Dumy.

Aresztowania.

Moskwa. Dokonano tu wiele aresztowań wśród socyalnych demokratów i socyalnych rewolucyonistów. Ogółem będzie pociągniętych do odpowiedzialności 350 osób za należenie do skrajnych partyj. Sprawa toczy się w Izbie sądowej.

Z Kaukazu.

Paryż. Depesza nadeszła z Rosyi do ministerstwa spraw zagranicznych donosi, że syn senatora Reymonda a zięć Lepine'a, padł ofiarą zamachu morderczego na Kaukazie, gdzie był czynnym jako inżynier. Reymond ma być ciężko rannym.

Nieudały zamach.

Petersburg. Pet. Agencya tel. upoważnioną jest do następującego oświadczenia: Kilka dzienników petersburskich doniosło, jakoby śledztwo sądowe wykazało, że maszyny piekielne, znalezione w domu Wittego, nie zawierały materyałów wybuchowych. Śledztwo sądowe wykazało, co stwierdzili sądowi rzeczoznawcy, że maszyny piekielne zawierały $3\frac{1}{2}$ funta materyału wybuchowego i że mogły wybuchnąć skutkiem ogrzania lub wstrząśnienia. Przyrządy zegarowe nie mogły sprowadzić wybuchu, gdyż były niezręcznie złożone. Wybuch mógł był zniszczyć wewnętrzne urządzenie domu, a nawet i mur główny.

Katastrofy okrętowe.

(Tel. „Nowej Reformy“ z dnia 25 lutego.)

Katastrofa okrętu „Imperatrix“.

Tryest. W ciągu dnia wczorajszego nie nadeszły żadne świeże wiadomości o losie okrętu „Imperatrix“. Okręty stacyjne włoskie i francuskie, które odpłynęły na miejsce katastrofy, jeszcze nie powróciły.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Canei pod datą wczorajszą: O godz. 3-ciej popołudniu pierwsi rozbitkowie z parowca Lloydu „Imperatrix“, zabrani zostali przez francuski i rosyjski okręt stacyjny, oraz przez francuską łódź torpedową i przewiezieni do Canei, względnie do Suda. Resztę osób zabrał parowiec Lloydu „Castore“. Stan rannych, których umieszczono w szpitalu wojskowym i cywilnym, jest zadowalający. Pierwsza łódź ratunkowa, jaką okręt „Imperatrix“ spuścił na morze, została w mgnieniu oka pochłoniętą przez fale.

Tryest. Dzisiaj rano otrzymała dyrekcya „Lloydu“ telegram od agenta swego z Kanei, który na pokładzie parowca „Castore“ brał udział w ratowaniu rozbitków okrętu „Imperatrix“. Według tej depeszy, wszyscy 20 pasażerów okrętu „Imperatrix“, dalej oficerowie, podoficerowie z wyjątkiem trzeciego maszynisty, zostali uratowani i po części przez włoski, francuski i grecki okręt stacyjny, po części przez parowiec Lloydu „Castore“ zabrani i przewiezieni do Kanei. **Z załogi zatonęło 39 osób**, z tego 8 arabskich palaczy. Nazwiska ofiar do tej pory nie są znane. Okręt „Imperatrix“ uchodzi za stracony. Ładunek z wyjątkiem małej części ulega zniszczeniu. Na rozkaz austro-węgierskiego konsula parowiec Lloydu „Castore“ do jutra pozostaje w Kanei, poczem zabierze pasażerów i załogę w dalszą drogę. Kancelarya gabinetowa została natychmiast o treści tej depeszy zawiadomioną.

Canea. (Biuro Reutera.) Rosyjska łódź torpedowa, która tu przybyła, donosi, że włoski okręt wojenny „Curtatone“, oraz łódź francuska „Tancon“ i rosyjska łódź „Chisinee“ jeszcze ciągle zajęte są akcyą ratunkową okrętu „Imperatrix“. Pogoda jest pomyślną. Liczba ofiar nie jest znaną. Przód okrętu „Imperatrix“ znajduje się nad wodą, tylna część pod wodą.

Kanea. (Ag. Stef.) Okręt włoski „Curtatone“ przybył tutaj z 33 pozostałymi przy życiu z okrętu „Imperatrix“. Wydaje się, że katastrofa nie jest tak poważną, jak poprzednio sądzono.

Wiedeń. Cesarz polecił zasięgnąć informacyi o katastrofie i kazał, aby mu wszystkie wiadomości bezwłocznie przedkładano.

Owacye dla ks. Henryka.

Haga. Onegdaj o godzinie 7 wieczorem urządził kilkotysięczny tłum przed zamkiem manifestacyę na rzecz księcia Henryka niderlandzkiego, z powodu jego udziału w akcyi ratunkowej po katastrofie parowca „Berlin“. Śpiewano pieśni narodowe. Gdy królowa i książę ukazali się, rozległy się okrzyki na ich cześć. Książę podziękował za owacyę i wzniósł okrzyk na cześć dzielnych ludzi, który brali udział w akcyi ratunkowej.

Z Sejmu krajowego.

W sprawie znanych wniosków szkolnych posła Bobrzyńskiego wysłano z Krakowa do Sejmu, na ręce posła Bojki, telegram następujący:

„Imieniem krajowego Związku nauczycielstwa ludowego w Galicyi, a na podstawie § 43 punktu 10 Statutu tegoż Związku, zanosimy niniejszy protest przeciw reakcyjnemu wnioskowi o utworzenie dwutypowych seminaryów nauczycielskich, ponieważ taka instytucya, obniżająca poziom wykształcenia nauczycielstwa ludowego, byłaby wielką krzywdą dla ogółu tegoż nauczycielstwa i tak już rozdzielonego krzywdzącym systemem typów szkół i czterech płac lokalnych, — oraz stałaby się zaporą w rozwoju powszechnej oświaty i równości kulturalnej społeczeństwa naszego.

„Równocześnie prosimy, aby przy uchwalaniu ustawy, rozszerzającej autonomię Rady szkolnej krajowej, wyznaczono w jej składzie dwa miejsca z wyboru dla reprezentantów nauczycielstwa ludowego, które powinno mieć swój głos i wpływ pożądany na prawidłowy rozwój szkolnictwa ludowego.

Prezes krajowego Związku nauczycielstwa ludowego Stanisław Nowak, sekretarz Wincenty Bieroński.“

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 25 lutego).

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu odesłano do komisyi szkolnej wniosek stronnictwa centrum w sprawie podwyższenia płac nauczycieli ludowych. Wniosek ten uzasadniał poseł Skołyszewski.

Na wniosek komisyi budżetowej uchwalono utworzyć posadę krajowego inspektora szpitalów w VI randze urzędników Wydziału krajowego.

Następnie po dyskusyi, w której uczestniczyli: referent Gniewosz, poseł ks. Wilczkiewicz i poseł J. Piłat, Sejm uchwalił wniosek komisyi gospodarstwa krajowego w sprawie sadownictwa krajowego.

Po referacie posła Maissa uchwalono wniosek w sprawie założenia krajowej osady dla nieletnich przestępców. Dalej uchwalono wniosek komisyi administracyjnej w sprawie budowy koszar i wnioski komisyi gospodarczej w sprawie szkoły rolniczej w Czernichowie.

Ostatni punkt porządku dziennego, to jest sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku pos. Bobrzyńskiego co do kompetencyi krajowej Rady szkolnej odłożył marszałek do środy.

W sprawie tej zapisało się do głosu wielu mówców.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 25 lutego.

Ruch przedwyborczy.

Praga. Partya narodowa (staroczeska), odbyła wczoraj pod przewodnictwem posła Mattusa, zgromadzenie, na którem zdano sprawozdanie o rezultacie dotychczasowych pertraktacyi w sprawie koncentracyi czeskich stronnictw. Mimo że upragnione połączenie się wszystkich stronnictw nie zostało osiągniętem, staroczeski komitet wyborczy postawił wniosek, aby celem zapobieżenia większemu rozstrzeleniu głosów przy wyborach do Rady państwa i Sejmu, pertraktowano dalej z Młodoczechami, celem znalezienia sposobu wspólnego postępowania przy wyborach, aby według możności stosunków, zgodzić się na kandydatów. Wniosek ten po żywej dyskusyi przyjęto.

Praga. W sprawie rozbicia się koncentracyi stronnictw czeskich ogłasza prasa młodoczeska następujące szczegóły: Tak prezes klubu młodoczeskiego dr Kramarz, jak i przewodniczący młodoczeskiej Rady wykonawczej dr Skarda gotowi byli przyjąć żądanie radykalnych stronnictw, ażeby odstąpiono im 12 mandatów. Tymczasem na wieść o tem wielu byłych posłów młodoczeskich oświadczyło, że w razie przyjęcia tego warunku oni wystąpią w swoich okręgach jako samodzielni czescy kandydaci. I o to rozbiły się układy.

O prawo wyborcze do Sejmu.

Tryest. W mieście i okolicy odbyły się przedwczoraj zgromadzenia protestujące przeciw projektowi ustawy tryesteńskiego Wydziału krajowego w sprawie zmiany ordynacyi wyborczej do Sejmu, względnie Rady m. Tryestu. Zgromadzenia były zwołane przez włoską partyę socyalistyczną i słoweńską grupę „Edinost“.

Centrala dla reformy mieszkań.

Wiedeń. Przy nadzwyczajnie licznym udziale przedstawicieli władz państwowych i autonomicznych odbyło się tu wczoraj konstytuujące zebranie centrali dla reformy mieszkań. Po mowach powitalnych wygłosił prof. Rauchberg z Pragi wykład o zadaniach centrali. Minister spraw wewnętrznych przyrzekł silne poparcie ze strony rządu. Po przyjęciu statutów dokonano wyborów.

Posłowie u Wilhelma.

Berlin. Cesarz Wilhelm przyjął wczoraj prezydenta i wiceprezydenta parlamentu, z którymi rozmawiał przeszło godzinę. Po audyencyi przyjęła cesarzowa prezydyum parlamentu.

Berlin. Podczas przyjęcia prezydenta parlamentu wyraził się cesarz z wielkiem zadowoleniem z powodu wyniku wyborów. „Wybory te, powiedział cesarz, pokazały, że socyalna demokracya może być przezwyciężoną“. Cesarz spodziewa się, że to przeświadczenie i poza wyborami utrzyma się w narodzie. Dalej mówił cesarz Wilhelm o wartości kolonij i wyraził życzenie, aby jak najwięcej posłów mogło się przekonać o ich wartości.

Berlin. Podczas przyjęcia prezydyum parlamentu niemieckiego cesarz zwrócił się po odpowiedzi na przemowę prezydenta do drugiego wiceprezydenta Kaempfa i oświadczył, że cieszy się, iż może powitać w nim posła z okręgu zamkowego w Berlinie, w którym sam mieszka. Wyborcy tego okręgu spełnili swój obowiązek.

Berlin. „Lokalanzeiger“ donosi, że cesarz podczas przyjęcia prezydyum parlamentu niemieckiego, poruszył światową sytuacyę polityczną, wyciągając z niej pomyślne prognozy dla utrzymania pokoju. Cesarz miał dalej powiedzieć, że wybory okazały zagranicy, jak usposobioną jest większość narodu niemieckiego w sprawach narodowych. To spostrzeżenie musi oddziałać na stanowisko innych mocarstw wobec Niemiec. Cesarz poruszył również kwestyę powszechnego prawa wyborczego i zauważył, że prawo wyborcze zwalczane z wielu stron, okazało się korzystnem.

Radca Martens w Rzymie.

Rzym. Radca państwowy Martens przybył tutaj wczoraj.

Rzym. Radca państwowy Martens złożył w ciągu wczorajszego przedpołudnia bilety u rozmaitych osobistości. W południe odbyło się w rosyjskiej ambasadzie śniadanie na cześć radcy Martensa, w którem wzięli udział: włoski minister spraw zagranicznych Tittoni, podsekretarz stanu Pompili, ambasadorowie Austro-Węgier, Niemiec, Francyi, Wielkiej Brytanii, Turcyi, Stanów Zjednoczonych i Hiszpanii, posłowie Szwecyi i Serbii, oraz personal ambasady rosyjskiej.

Rzym. Król Wiktor Emanuel przyjmie dzisiaj Martensa. We wtorek odbędzie Martens konferencyę z Tittonim.

Rzym. Król przyjął na posłuchaniu radcę stanu Martensa.

Mowa Pichona.

Paryż. Minister spraw zagranicznych Pichon, wygłosił mowę na bankiecie, w której wskazał na to, że republika od 36 lat wytrwale i ze skutkiem stara się o strzeżenie i utrzymanie pokoju światowego, zawierając przymierza oraz nawiązując stosunki przyjaźne z wszystkiemi państwami, celem wzbudzenia zaufania do zamiarów Francyi. Minister zakończył zapewnieniem, że położenie zagraniczne jest zupełnie uspokajającem.

Sytuacya w Maroku.

Londyn. Reprezentanci dyplomatyczni mocarstw wystosowali do rządu sułtańskiego (Maghzenu) wspólne dwie noty. W pierwszej z nich, zwracają uwagę na panującą w kraju anarchię, w drugiej podnoszą, że rozmaite reformy, które według uchwał konferencyi w Algeciras, miały wejść w życie dnia 1 stycznia r. b., do tej chwili jeszcze nie zostały zaprowadzone, ani nawet rozpoczęte.

Korespondent „Timesa“ odwiedził obóz armii sułtańskiej, znajdujący się w odległości 10 mil od Tangeru. Donosi on, że armia ta znajduje się w stanie zupełnej dezorganizacyi. Żołnierze skarżyli się, że oddawna już nie otrzymali żołdu i że wskutek tego grozi im śmierć głodowa. Na armię sułtańską wobec tego nie można liczyć.

Budapeszt. Zbiór ustaw ogłasza sankcyę ustawy o budżecie na r. 1907.

Hendaye. Robotnicy, zajęci w fabrykach tytoniowych w S. Sebastian, rozpoczęli strajk. Gromady [illegible] przeciągają ulicami.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 25 lutego. (Giełda południowa.)

Marki 117·62. Renta majowa 99·05. Renta koronowa węgierska 95·30. Akcye austr. zakł. kred. 681·75. Akcye węg. zakł kred. 836·50. Akcye Anglobanku 316·50. Akcye Unionbanku 589·00. Akcye Bankvereinu 567·—. Akcye Länderbanku 466·—. Akcye kolei państwowych 683·50. Lombardy 163·75. Akcye kolei Elbethal —·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 620·75. Rima-Muranyi 569·00. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2650·—. Losy tureckie 175·50. Ruble 255·25.

Usposobienie: ospałe.

Berlin, 25 lutego. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 214·30. Tow. dyskontowe 183·50.

Usposobienie: słabe.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z 25 lutego (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 80	117 70
Franki papierowe	95 30	95 80
Dwudziestofrankówki w złocie	19 06	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 25	111 25
$4\frac{1}{2}$% Listy zastawne Banku hipot.	100 —	101 —
4% „ „ „ „	97 25	98 25
$4\frac{1}{2}$% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	102 25
4% „ „ „ „	97 75	98 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	97 50	98 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 75	99 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	97 50	98 50
4% „ miasta Lwowa	95 25	96 25
$4\frac{1}{2}$% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 50	101 50
4% „ kolejowe	97 —	98 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	95 —	100 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	588 —	592 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	578 —	580 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
5% wspólna renta papierowa	99 —	99 50
„ „ srebrna	98 75	99 25
4% renta koronowa austryacka	99 —	99 50
4% „ „ węgierska	95 25	95 75
4% „ austryacka w złocie	117 —	117 50
4% „ węgierska „	113 75	114 25

†

Za spokój duszy ś. p.

Maryi Chęcińskiej

jako w trzecią rocznicę śmierci odprawionem będzie

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Franciszkanów we środę o godz. 9 rano, dnia 27 b. m., na które pozostałe rodzeństwo zaprasza Znajomych i pobożną Publiczność. 953 1 2

WALNE ZGROMADZENIE

członków

kasy chorych przy Gal. Tow. Farm. „UNITAS“ w Krakowie

odbędzie się **dnia 10-go marca 1907 r.** o godzinie 10-tej rano w lokalu własnym przy ul. Mikołajskiej l. 2, I p., z następującym

Porządkiem dziennym:

1) Zagajenie;
2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania;
3) Sprawozdanie z czynności i obrotu funduszów za rok 1906;
4) Wybór delegatów z ramienia pracodawców;
5) Wybór członków Sądu polubownego;
6) Wybór komisyi rewizyjnej;
7) Wnioski i interpelacye. 962 1 2

Kraków, dnia 23 lutego 1907.

Mr Antoni Śmieszek, przewodniczący.
Mr Władysław Miętus, sekretarz.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.